Nr. 78 Kraków, czwartek 3 kwietnia 1919 Rocznik XXVIII.

8 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki 7 K).
Cena numeru pojedynczego 36 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.
Zastępstwo na Warszawę: Biuro dzienników „Promień", Warszawa, Widok 19.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 70 h, w nadesłanem 2 K. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Niemcy podsuwają Polsce Libawę zamiast Gdańska.

Sejm za konwencyą wojskową z koalicyą. — Wojska koalicyjne walczą już z Węgrami. — Oszustwa tytoniowe w Krakowie.

Gdańsk, Haller i koalicya.

Sprawa Gdańska i wogóle granicy polsko-niemieckiej zaczyna coraz wyraźniej przybierać obrót dla nas bardzo niepomyślny. Decyzya w tej sprawie miała zapaść kolejno 18, 19, 21, 22 i 24 marca, najpóźniej z końcem ubiegłego tygodnia. Wszystkie te terminy zawiodły. Pozostał tylko fakt, że rada wielkich mocarstw nie zatwierdziła wniosku komisyi dla spraw polskich p. Jules Cambona co do wyznaczenia granicy pomiędzy Polską a Niemcami.

Ostatnio „Temps" a zatem organ dobrze poinformowany doniósł, że mocarstwa ententy rozważają kompromisowe załatwienie sprawy Gdańska, a to przez utworzenie z tego miasta wraz z okręgiem neutralnego państewka. W podobnem położeniu Gdańsk znajdował się już raz, na mocy pokoju w Tylży z r. 1807. Pomimo przyznanej sobie wówczas „wolności" pozostał obsadzony przez wojsko francuskie i tworzył jedną z placówek napoleońskich na wschodzie Europy.

Jeżeli teraz koalicya chce nawrócić do tak na pozór niedorzecznego rozwiązania sprawy gdańskiej, to główna przyczyna leży, jak się zdaje, w aspiracyach Anglii na Bałtyku. Wojna światowa ujawniła wielkie znaczenie tego morza dla połączenia pomiędzy Europą zachodnią a wschodnią. Ani Archangielsk ani Murman nie mogą zastąpić pod tym względem portów bałtyckich. Obecnie W. Brytania dąży wyraźnie do stworzenia z krajów położonych na wschodniem i południowem wybrzeżu Bałtyku szeregu państewek pod swoim protektoratem. Obok Estonii, Łotwy i Litwy wchodzą tu w rachubę także Prusy Wschodnie i Gdańsk.

Jest to rachuba zgoła zawodna. Prusy Wschodnie i Gdańsk nie przyłączone do Polski będą z natury rzeczy grawitować do Niemiec. Utrzymanie wpływu angielskiego na tym obszarze jest na dłuższą metę całkiem wykluczone. Rezultatem takiej polityki może być tylko utrącenie Polski na rzecz Niemiec.

W ścisłym związku ze sprawą Gdańska pozostaje zapowiadany od pół roku przyjazd armii gen. Hallera. Premier Paderewski w swej mowie w Poznaniu w grudniu ubiegłego roku oświadczył, że z chwilą wylądowania Hallera w Gdańsku miasto to oraz Prusy Zachodnie przejdą w ręce polskie. Wojska te odegrałyby rolę wykonawcy postanowień konferencyi paryskiej o przyłączeniu odnośnych terytoryów do państwa polskiego. Tem się tłumaczy też bezwzględny opór Niemców przeciw wylądowaniu Hallera w Gdańsku.

Koalicya zdobyła się zrazu na gest energiczny. Wystosowała 26 marca do Niemiec ultimatum z żądaniem zgody na wysadzenie armii Hallera w Gadńsku, grożąc w przeciwnym razie wypowiedzeniem rozejmu. Na ultimatum Niemcy dali odpowiedź odmowną, trzymaną w wysoce impertynenckim tonie.

Cóż koalicya zrobiła w odpowiedzi na ten afront? Czy dała swym armiom rozkaz marszu na Berlin? O nie, marszałek Foch wystosował do generała Hammersteina uprzejmą prośbę o przysłanie do Spaa upełnomocnionego przedstawiciela rządu niemieckiego celem odbycia konferencyi w sprawie żądanych przez Niemców gwarancyi, iż wojska Hallera nie stworzą w Gdańsku i Prusach Zachodnich faktów dokonanych na korzyść Polski.

Tego rodzaju gwarancye byłyby nonsensem, gdyby ententa była zdecydowana przyznać Polsce ziemie nad dolną Wisłą. Zaproszenie marszałka Focha na konfernecyę, która w dodatku ma się odbyć dopiero 8 kwietnia, jest zatem dla Niemców wielkim sukcesem, jest bowiem dowodem, że opór przeciw wymaganiom koalicyi może być skuteczny.

Jest to niezmiernie niebezpieczny precedens na przyszłość zarówno dla Polski jak i dla całej koalicyi. Chodzi tu o znacznie więcej niż o samo posiadanie Gdańska. Miasto to samo przez się posiada dla Niemiec bardzo małą wartość. Spór o Gdańsk jest dla Niemców tylko częścią i to nie najważniejszą sporu o Prusy Zachodnie, o bezpośrednie połączenie zniemczonych Prus Wschodnich z resztą Rzeszy. Dlatego ze strony niemieckiej oświadczają kategorycznie, że o oddaniu Prus Zachodn., nawet ich czysto polskich części, nie może być mowy. Równa się to odcięciu Polski od morza a temsamem pozbawieniu jej najistotniejszego warunku samodzielności politycznej i gospodarczej.

Podobnie rzec się ma z Górnym Śląskiem. Kraj ten produkujący jedną trzecią węgla kamiennego dotychczasowej Rzeszy jest dla Niemiec pod względem gospodarczym jeszcze daleko ważniejszy od Prus Zachodnich i Wschodnich. Jakkolwiek więc chodzi tu o ziemię niewątpliwie etnograficznie polską, Niemcy zapowiadają zarówno oficyalnie (przez usta ministra Erzbergera) jak nieoficyalnie, że nie zgodzą się nigdy na zwrot Górnego Śląska Polsce.

Gdyby Niemcom powiodło się przeforsować wobec koalicyi swe stanowisko w sprawie polskiej, zmartychwstająca Polska byłaby odrazu okaleczona w sposób nieuleczalny i nie mogłaby spełnić swych zadań w Europie środk. i wschod., odpowiadających najżywotniejszym interesom ententy. Pośrednio wynikłaby stąd dla koalicyi niepowetowana szkoda. Ale także bezpośrednie interesy mocarstw ententy byłyby wystawione na szwank skutkiem poświęcenia Polski gwoli zgody z Niemcami.

Ustępstwa koalicyi w kwestyi polskiej rozzuchwaliłyby niewątpliwie Niemców do oporu także przeciw innym żądaniom ententy np. w sprawie granicy zachodniej, kolonii, odszkodowania wojennego itd. Koalicya może stracić najważniejsze owoce swego zwycięstwa nad Niemcami.

Sejm.

(Posiedzenie 1. kwietnia).

(Według P. A. T.)

Na wstępie wczorajszego posiedzenia Izby marszałek odczytał

odpis rozkazu gen. Hallera,

wydanego 18 marca do wojska, który wyraża **hołd Sejmowi republiki polskiej, oraz cześć Naczelnikowi państwa J. Piłsudskiemu.** W dalszem brzmieniu aktu, wydanego przez generała Hallera, wojska polskie, będące za granicami Polski, składają uroczystą przysięgę na wierność ojczyźnie i obronę jej aż do ostatniej kropli krwi.

Następnie przystąpiono

do sprawy konwencyi wojskowej i przysłania misyi wojskowej ententy.

Sprawozdawca p. **Dubanowicz** zaproponował imieniem komisyi **wezwać rząd, aby bezzwłocznie zawarł z koalicyą konwencyę wojskową** i umożliwił wysłanie do Polski odpowiedniej misyi wojskowej.

P. **Bagiński** (P. S. L.) oświadcza, że nie trzeba dopuszczać zbytnio obcego wpływu na nasze wojsko i **nie trzeba niejako dawać w arendę francuską armii naszej.** Misye wojskowe są pożyteczne i potrzebne, ale **nie jest słusznem zapatrywanie, że wojska nasze nie są zdolne do samodzielnego kierownictwa.**

Mowca przedkłada dodatkową rezolucyę:

Wzywa się rząd, aby przedłożył Sejmowi projekt konwencyi wojskowej ze wszystkiemi mocarstwami koalicyjnemi.

P. **Moraczewski proponuje odesłać sprawę do komisyi**, którąby się zastanowiła nad tem, **czy ma ściśle określić warunki, na jakich konwencya ma być zawarta**, czy też pozostawić to rządowi i czekać na wniosek, jaki on Sejmowi przedłoży.

Po przemówieniu kilku posłów i ministra spraw wojskowych Leśniewskiego **wniosek komisyi z drobną poprawką uchwalono.**

Wniosek posła Bagińskiego jako rezolucyę odesłano do komisyi.

Nagłość wniosku posła **Marka**

w sprawie uwolnienia z wojska młodzieży szkolnej

oraz uruchomienia wyższych zakładów naukowych odrzucono.

Izba przyjęła punkty 1 i 3 wniosku posła **Pużaka** (soc.)

w sprawie stanu wyjątkowego w Zagłębiu Dąbrowskiem,

zaś **odrzuciła punkt 2** tego wniosku. (Na lewicy wielka wrzawa).

Wniosek ten brzmi: Wzywa się rząd: 1) by **dowódców wojskowych i funkcyonaryuszy państwowych, winnych pogwałcenia prawa stowarzyszenia się i zgromadzenia, natychmiast pociągnął do surowej odpowiedzialności sądowej,** 2) **aby wydał rozporządzenie, znoszące stan wyjątkowy w całem Zagłębiu Dąbrowskiem.** 3) uczynił odnośnym władzom administracyjnym i wojskowym wyjaśnienie, że zgromadzenia poselskie oraz przemówienia posłów nie podlegają ograniczeniom i cenzurze.

Następne posiedzenie w czwartek.

Walka o Polskę na kongresie.

Sprawa polska stała się nietylko przedmiotem narad i sporów rady czterech, ale i przedmiotem kłótni prasy koalicyjnej.

Lloyd George sprzeciwia się oddaniu Polsce wybrzeża z Gdańskiem, a prasa angielska popiera go w tem, twierdząc, że w razie zaspokojenia żądań Polski, **Niemcy otrzymają śmiertelny cios, a wtedy można się pożegnać z widokami stałego pokoju.** Ze sprawą Polski łączy się też najściślej sprawa granic Francyi i te sprawy terytoryalne są największą przeszkodą na drodze do pokoju. **Anglia i Ameryka nie chce uznać żądań Francyi co do obszaru węglowego Saary** i na tem tle **doszło do tarć, które grożą**

opuszczeniem kongresu przez Amerykę.

Francyi zależy najbardziej na odbudowaniu silnej Polski, bo widzi w tem jedyną obronę przeciw Niemcom. Nie są to płonne obawy, bo **Niemcy w oczach kongresu w ciągu kilku miesięcy zdołali wskrzesić wszechniemieckie ideały, grając na antypolskiej strunie. Ustąpienie im** w sprawie polskiej **byłoby tylko poparciem tej polityki** i większem niebezpieczeństwem, niż angielskie obawy o zemstę Niemiec w razie oddania Gdańska Polsce. Senzacyą jest, że **komisya dla spraw polskich**, która na żądanie Lloyd George'a **ponownie zbadała swoje prace i projekty, pozostawiła je bez zmiany i przedstawi-**

ciel Anglii przychylił się do jednogłośnego postanowienia, by Polsce dać, co się jej prawnie należy. Stanął więc na zasadniczo przeciwnem stanowisku, niż Lloyd George.

Któremu ufać?

Równocześnie delegacya śląska doznała przychylnego przyjęcia w komisyi polskiej Cambona, zwłaszcza ze strony Ameryki. Nic dziwnego, że prasa francuska zwalcza stanowisko Anglii, nie żałując jej nawet małej lekcyi historyi na temat historycznych praw Polski do Gdańska. Francya wie, że

granice Francyi i Polski muszą być rozstrzygnięte równocześnie,

inaczej prace kongresu staną się bezcelowemi. Istnieje przypuszczenie, że jednak rada czterech powzięła jakieś postanowienie, bo

Foch w czwartek jedzie do Spaa,

by **podać min. Erzbergerowi warunki koalicyi w sprawie Gdańska.**

Erzberger otrzyma pełną władzę rozstrzygnięcia sprawy w ciągu 48 godzin.

Mimowoli nasuwa się pytanie, jak oceniać zapewnienia misyi koalicyjnej w sprawie polskiej, wypowiedziane w pożegnalnej odezwie. Przecież podpisali się na niej nietylko przedstawiciele Francyi i Włoch, ale i Ameryki i Anglii.

Z Polski i zagranicy.

WALKI NA FRONTACH.

Na Litwie i Białorusi walka podjazdów. Na Wołyniu wyrzucono Ukraińców ze wsi Horów, Gelewice i Kozłów na poł. wschód od Włodzimierza Wołyńskiego.

W Galicyi wschodniej: Pod Lwowem walka artyleryi. Na poł. od linii Lwów—Przemyśl działalność wywiadowcza. **Ataki ukraińskie pod Wiszenką Małą i Majdanem odparto.**

GENERAŁ MANGIN WODZEM WOJSK W POLSCE?

(Pat.) Havas donosi, że rada czterech postanowiła ostatecznie zamianować generała Mangin naczelnym dowódcą armii rumuńskiej. Władza jego miałaby obejmować także armię polską.

AMERYKA TAKŻE PRZECIW ODDANIU GDAŃSKA POLSCE?

(P. A. T.) „Berliner Tgblt" donosi z Amsterdamu, że także w sprawie Gdańska **stanowisko amerykańskie, popierane przez Anglię, wzięło górę nad zapatrywaniem francuskiem.** Wedle doniesień ze źródeł angielskich nie jest wykluczone, że Litwa i Estonia będzie połączona z Polską, aby Libawa mogła stać się głównym portem Polski. Oprócz tego ma być rozważanem zneutralizowanie żeglugi na Wiśle i utworzenie wolnego portu w Gdańsku.

CZESI NA ROZDROŻU.

„Le Journal" donosi z Pragi, że rewolucya węgierska wywołała tam bardzo przykre wrażenie. **Rząd zastanawia się nad środkami, które należałoby zastosować na wypadek zbrojnego oporu ze strony Węgier. Socyaliści czescy sprzeciwili się energicznie wszelkiej akcyi wojskowej i grożą ogólnym strejkiem w razie ogłoszenia mobilizacyi. Skrajne dążności zyskują coraz więcej zwolenników. Rewolucya socyalna zdaje się być nieunikniona.** Rada ministrów odbyła długie, tajne posiedzenie celem naradzenia się nad zarządzeniami, potrzebnemi do zwalczania propagandy bolszewickiej.

RUCH SŁOWACKI PRZECIW CZECHOM.

(P. A. T.) Wedle wiadomości z Czech wzrasta na Słowaczyźnie ruch przeciw Czechom. Na czele tego ruchu stoją posłowie słowaccy Juryga i Chlicka. Słowacy powołują się na prawo samostanowienia narodów. Mówią oni: Czesi chcą wmówić zagranicy, że Czesi i Słowacy stanowią jeden naród. Czesi szukają drogi na wschód a **Słowacy mają im służyć za pomost.** Słowacy użyją każdego środka, aby zrzucić jarzmo czeskie.

UKRAIŃSKA REPUBLIKA SOWIETÓW.

Ukraińska republika sowietów ukonstytuowała się z członków następujących partyi: niewisła, socyalistyczna, rewolucyoniści socyalistyczni, komuniści ukraińscy, nadto weszły te wszystkie partye, które tworzą platformę sowietów.

WALKI Z WĘGRAMI.

Depesza z Belgradu z 31 marca: Wczoraj **zostały węgierskie wojska komunistyczne rozbite w bitwie pod Temeszwarem.** Władze koalicyjne rozwiązały we wszystkich zajętych miastach rady robotniczo-żołnierskie. „Daily Mail" donosi, że do Bukaresztu wkroczyły wojska koalicyjne w sile 30 tysięcy ludzi. **Rozpoczął się pochód wojsk koalicyjnych w kierunku Kolosawaru i Sybina** (w Siedmiogrodzie). Wojska te idą z pomocą oddziałom rumuńskim w Siedmiogrodzie. W zajętych obszarach ogłoszono stan oblężenia.

To wystąpienie koalicyi przeciw komunistycznym Węgrom wita z szczególną radością czeski minister Benesz. Równocześnie Bela Kun w depeszy do Lenina oświadcza, że komunizm szerzy się na Węgrzech coraz silniej.

NOWE ZABURZENIA W NIEMCZECH.

W obszarze węglowym zachodniej **Westfalii i nad Renem** szerzy się **strajk górników, propagowany przez spartakowców.**

Celem strajku jest obalenie obecnego rządu. Duchowym kierownikiem ruchu jest rosyjski przywódca bolszewicki Karski. **We Frankfurcie przyszło do wielkich niepokojów** z okazji uwięzienia pewnej kobiety. **W starciu tym rozbrojono policyę i marynarzy.** Jednego marzynarza wrzucono do Menu. Tłum rzucił się na więzienie i uwolnił stamtąd aresztowanych. **Wiele sklepów zrabowano. Było 6 zabitych i 25 rannych.** Przywódcy socyalistów, komunistów i rady robotniczej wydali wspólną odezwę potępiającą gwałty.

Także socyaliści.

Wychodzi tygodnik „Nowe życie", który nazywa się organem żydowskiej partyi soc. demokratycznej. Musi to być socyalna demokracya specyalnego autoramentu, gdyż dotychczas nie jest przyjęte, aby organa wspólnej partyi wypełniały swe szpalty wzajemnymi atakami na siebie. Metodę tę wprowadza „socyalistyczny" tygodnik żydowski, w każdym niemal numerze miotając się na P. P. S. byłej Kongresówki i P. P. S. D. Galicyi, jak gdyby na partyę chciał wylać całą żółć za zawod przy wyborach. W ostatnim numerze „Nowe życie" rzuca się na P. P. S. za uchwałę, która odwołała udział P. P. S. w strejku komunistycznym 12 i 13 marca i wzywała robotników do kontynuowania pracy w tych dniach. Przy tej sposobności żydowski tygodnik wygłasza brednie, jak n. p. że polityka P. P. S. polega „na ugodzie z klasami posiadającemi", że „nie grzeszy ona wcale zasadami socyalistycznemi" i t. p.

Komiczne robią wrażenie panowie z ul. Krakowskiej, rozstrzygający ex cathedra o zasadach socyalizmu i oburzający się, że nie chce on w Polsce dostosować się do ich podwórka.

Niesmaczne te wycieczki zmierzają widocznie tylko do potęgowania ekskluzywności, w jakiej żydowska partya socyalistyczna się zamknęła, ekskluzywności, budzącej podejrzenie, że hołduje ona celom, nie mającym nic z socyalizmem wspólnego. Wyłączenie się z społeczeństwa, wśród którego się żyje — co w każdym numerze dobitnie zaznacza tygodnik żydowski — a wreszcie wyłączenie się z partyi, której wspólnym celom rzekomo się służy, może sprowadzić tylko rychły uwiąd starczy wegetującego stronnictwa Ż. P. S. D.

Że takie wybryki przeciw wspólnej partyi budzą niesmak nawet w kołach nieinteresowanych partyjnie, świadczy np. głos „Przeglądu poniedziałkowego", zwracający słuszną uwagę, że zamiast łączyć się z reakcyą w ofenzywie na polski socyalizm „socyalistyczne" „Nowe Życie" mogłoby i powinno znaleść inne, bardziej potrzebujące uprawy pole dla swej działalności — choćby w obrębie społeczności własnej.

A do pracy w tym zwłaszcza kierunku powołuje je przecież nazwa, akcentująca w przydawce wyraźnie charakter stronnictwa.

Afera tytoniowa w Krakowie.

Śledztwo w sprawie oszustw tytoniowych w fabryce krakowskiej — o czem donosiliśmy obszernie onegdaj — przybiera coraz szersze rozmiary. Wczoraj aresztowała policya urzędnika, zajętego tamże, **Longina Kaszyńskiego,** który podobno podrabiał pozwolenia na podejmowanie tytoniu i był wspólnikiem zbiegłego Tyborowicza.

Przed kilku dniami przybyli do Kaszyńskiego dwaj żołnierze, Wallek i Hopfen, z oświadczeniem, ażeby im dał 13.000 koron, w przeciwnym bowiem razie wydadzą go. Kaszyński wręczył im żądaną kwotę. Wallek jednak uważając, że mało otrzymał za „milczenie", „wsypał" Kaszyńskiego. Wallka aresztowano. Znaleziono przy nim 2000 koron, zaś 4000 koron zdołał już puścić. Hopfen zbiegł z resztą pieniędzy. Kaszyński został zawieszony w urzędowaniu. Gdy go zawiadomiono o tem, wybuchnął spazmatycznym płaczem, wołając: „Wsza inni także winni".

Wspominaliśmy już poprzednio, że oszustwa w krakowskiej fabryce tytoniu **uprawiane były od szeregu lat**, „kwitnęły" zwłaszcza za czasów wojennych. Obecny dyrektor p. Cypryan, objawszy urzędowanie, znalazł się już wobec zabagnionych do najwyższego stopnia stosunków.

Aresztowani dwaj dotychczas urzędnicy, Siemionow i Kaszyński, „odznaczali się" szorstkiem, a niejednokrotnie brutalnem zachowaniem się wobec pracowników fabrycznych.

Jak znakomite interesa robiono na pasku tytoniem świadczy fakt, że za jeden przydział pobrany w fabryce tytoniu, otrzymywali od kupc. Biedermanowej po **14 tysięcy koron!** Jak nas informują z policyi, aresztowany L. Kaszyński odstawiony zostanie do sądu karnego. Dalsze śledztwo obejmuje w całej tej aferze sąd karny.

KRONIKA.

Kraków, środa, 2 kwietnia.

CHLEBA W BIEŻĄCYM TYGODNIU NIE BĘDZIE! Miejskie Biuro aprowizacyjne zawiadamia, że państwowy Wydział aprowizacyjny przy generalnym Delegacie **nie przydzielił Gminie mąki chlebowej na bieżący tydzień, wobec czego ludność za bieżący tydzień chleba otrzymać nie może.** Również do dzisiaj nie otrzymał Magistrat mąki amerykańskiej do rozdziału za miesiąc marzec br.

KOMISYA DLA SPRAW KOBIECYCH RADY ROBOTNICZEJ odbędzie konstytuujące posiedzenie w piątek 4. kwietnia o godz. 7 wiecz., Dunajewskiego 5 oficyny, III. p. **Sekret. R. R.**

„LUTNIA ROBOTNICZA". We czwartek 3 bm. próba jak zwykle.

WYKRYCIE TAJNEJ RAFINERYI. Wczoraj wpadła policya na ślad wielkiej tajnej rafineryi spirytusu w Krakowie, w której produkowano odawna alkohol na ogromną skalę. Tajna ta rafinerya doskonale urządzona, mieściła się w piwnicy domu pod L. 28 przy ul. Zielonej. Piwnica zajmowaną była fikcyjnie przez Efraima Zeifkowicza.

WAŻNOŚĆ MAREK POCZTOWYCH NIEGUMOWANYCH, wydanych nakładem Komisyi Rządzącej w Krakowie została przedłużona do końca maja br.

JAK POLICYANT UKRADŁ ZŁODZIEJOWI TYTOŃ. Przyłapał policyant dorożkę wiozącą tytoń (skradziony z wielkich zapasów Aleksandrowicza) i w nagrodę wziął sobie jeden worek, umieszczając u stróża domu, gdzie znajduje się komisaryat policyi. Poczciwy stróż wziął na przechowanie 30 paczek, ale złodzieje dokładnie wiedzieli, ile mają towaru i w tym kierunku poczynili zeznania. Tytoń został odnaleziony, a do aresztów poszli także policyant i stróż.

PANAMA SOLNA BYŁEGO WYDZIAŁU KRAJOWEGO. Pomimo zakazu rządowego sprowadza biuro solne byłego Wydziału krajowego szkodliwą dla zdrowia **sól pruską.** Sprowadzanie soli ma na celu uniemożliwienie kontroli w gospodarce Liura, które sprzedając sól za gotówkę, winne jest kopalniom w Bochni i Wieliczce 25 milionów i nie ma pokrycia na tę kwotę. Za to zpłaca się agentów reklamujących sól pruską i prowokatorów, mających za zadanie szkodzenie kopalniom polskim!

TOW. RŻEWSKI PREZYDENTEM ŁODZI. — Przy wyborach do magistratu Łodzi przedstawiciele „Bundu" i „Poalej Syon" oświadczyli, że w wyborach na członków magistratu udziału nie wezmą. Prezydentem Łodzi został wybrany tow. Aleksy Rżewski (48 głosów na 64 głosujących). Podczas wyborów na 8 ławników P. P. S. odrazu zdobyła 3 miejsca; zostali obrani ławnikami: tow.: Kaffanke, Klimaszewski i Kopciński. Tymczasowym przewodniczącym Rady m. został wybrany tow. Remiszewski.

KLĄTWA NA ŻYDOWSKICH PASKARZY. Komitet żydowski dla zwalczania lichwy żywnościowej uzyskał w rabinacie rzucenie klątwy na żydowskich paskarzy i lichwiarzy.

Echa sejmowe.

MANDAT PRIŁUCKIEGO. — TOW. DIAMAND W OBRONIE PRAW SEJMU. — PRZYGODY P. GRABSKIEGO. — ECHA ŚREDNIOWIECZA.

Warszawa, 3 marca.

Dziś posiedzenie zaczęło się od sprawy mandatu p. Priłuckiego. Endek Rottermund zabawił się w Holmesa i wykrył, że P. urodzony jest w Berdyczowie. Z tej racyi, według dekretu przedsejmowego, nie może być posłem. Socyaliści, Stapinszczycy i kilku Tugutowców głosowało **przeciw** przekazaniu tej sprawy sądowi — oczywiście nie ze względu na sympatye wobec p. Priłuckiego, gdyż tych niema, lecz ze względów **formalnych** — dekret przedsejmowy nie ma dziś znaczenia i nie jest ważny.

Z debat poprzednich raz jeszcze podkreślą znaczenie mowy tow. Diamanda, który wystąpił **przeciwko absolutyzmowi** w sprawach budżetowych. Do dziś dnia bowiem budżet nie jest Sejmowi przedkładany. „Kur. Poranny" pisze:

„Wogóle jest to zasługą pos. dra Diamanda, że biurokracya państwa polskiego **po raz pierwszy dzisiaj spotkała się z odprawą zasłużoną za ten absolutyzm, z którym rządzi i z którym pragnęłaby — nie kontrolowana — rządzić i nadal**, pozwalając na modłę praktyk austryackiego absolutyzmu maskowanego Sejmowi mówić, podczas gdy władza **istotna** miałaby się skupiać niepodzielnie w rękach biurokratów i biurokracyi, ukrytej poza plecami ministrów. Dzisiaj te dążenia występowały już tak wyraźnie w przemówieniu **pana Byrki**, typowego sektionsrata z wiedeńskiej Himmelpfortsgasse i ucznia słynnego sektionschefa, potem ministra Engla, zwanego z racyi swych praktyk budżetowych „Wuergenglem", że istotnie **doskonale zrobił poseł dr Diamand, protestując przeciw nadszwerenności biurokracyi ponad suwerennym Sejmem** i domagając się, by rząd wreszcie zaprzestał gospodarowania bez budżetu i przedłożył Sejmowi do zatwierdzenia preliminarz dochodów i wydatków".

Dalej znaczne echa w prasie wywołało niefortunne wystąpienie ciemnego klechy **(witosowca)** Kotuli, który w polemice z tow. Czapińskim wygłosił mowę w obronie teologii, średniowiecza, **scholastyki**. „Gazeta Polska" pisze:

„W czasie przemówienia ks. Kotuli miało się chwilami wrażenie, że to nie Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej obraduje nad budową państwa, ale odbywa się dysputa filozoficzno-scholastyczna, **jak za czasów średniowiecza**, albo też w okresie reformacyi w Niemczech".

Na zakończenie słów parę o przygodzie p. Grabskiego. Mianowicie przywódca Narod.-Demokracyi poseł St. Grabski w wywiadzie, udzielonym pracownikowi „Kuryera Warszawskiego", wyraził się między innemi: **„Jeżeli okaże się potrzeba podziału wielkiej własności pomiędzy bezrolnych i małorolnych, uczynimy to z całym spokojem"**. Słowa te, wydrukowane **grubemi** czcionkami, zakomunikował chłopskiemu Sejmowi w toku swego przemówienia poseł **tow. Klemensiewicz**, wyrażając swą radość, że najsilniejsze liczebnie stronnictwo w Sejmie zrozumiało nareszcie, iż z najpilniejszą reformą zwlekać dłużej nie można i że ta reforma sięgnąć musi głęboko w istniejący stan rzeczy.

Jednocześnie słowa te p. Grabski widocznie **cofnął**, gdyż w przedrukach interwiewu w innych pismach te słowa już nie figurują. Podobno i do „Kur. Warsz." Grabski dał znać, aby tych słów nie drukowano, ale w redakcyi póno zrozumiano, że należy nie wykreślić, lecz podkreślić.

Ta przygoda odzwierciedla wahania się ND. **w kwestyi rolnej**, która jest obecnie osią kombinacyi sejmowych. **Cz.**

Nieścisły tekst, czyli manewry p. Grabskiego.

Warszawski „Kuryer Polski" zajmuje się też manewrami p. Grabskiego, przyczem pisze (Nr. 77):

„W prasie warszawskiej ukazał się wywiad z p. Stanisławem Grabskim — w dwóch wydaniach. Na pierwszy rzut oka mogłoby się zdawać, że mamy do czynienia z typowem „qui pro quo" ze starej farsy francuskiej z pomieszaniem kopert i listów. Jeden bowiem tekst brzmi:

„Zaraz u progu działalności sejmowej daliśmy wyraźnie do zrozumienia wielkiej własności, że nie mamy zamiaru, bo nie mamy takiego interesu, aby ją kokietować. Jeśli się okaże potrzeba podziału wielkiej własności pomiędzy bezrolnych i małorolnych, uczynimy to z całym spokojem".

W drugim tekście po słowie „kokietować" jest zamiast kropki przecinek, poczem następują zaraz słowa:

„ale nie uczynimy nic dla demagogii"...

Komizm „qui pro quo" polega na tem, że pierwszy tekst, radykalny, pojawił się w „Kuryerze Warszawskim" (i to tłustym drukiem), tekst zaś złagodzony w „Kuryerze Porannym".

Przyszły historyk, któremu przyjdzie rozwięzywać tę zagadkę, będzie jednak musiał uwzględnić okoliczność, że **tekst radykalny** ukazał się **w sobotę rano, złagodzony** zaś dopiero **w niedzielę**. W środku zaś, **w sobotę po południu**, umieścił „Kuryer Warszawski" dziwnie lakoniczną deklaracyę p. Grabskiego, że za tekst radykalny **nie przyjmuje odpowiedzialności, bo jest... nieścisły**.

Co się stało między sobotą rano a sobotą po południu, tego nic zbada zapewne najsumienniejszy historyk"...

Jak dyplomacya koalicyi odnosi się do Polski?

W paryskiem „Figaro" znajdujemy krytyczną ocenę postępowania koalicyi wobec Polski w ostatnich miesiącach. Ze względu na jej aktualność i trafność uwag, wypowiedzianych przez Francuza oryentującego się dobrze w stosunkach i położeniu Polski, przytaczamy odnośny artykuł w wyjątkach:

„Od przeszło 4 miesięcy, jak podpisano rozejm broni,

sprzymierzeni nie uczynili nic, albo prawie nic, aby materyalnie i moralnie pomódz Polakom,

aby usunąć im przeszkody, piętrzące się przed nimi w walce tak trudnej, którą są zmuszeni prowadzić na trzy fronty.

Polsce nie brak żołnierzy, lecz niema ich w co wyekwipować, niema ich w co uzbroić. Sprzymierzeni posiadają w olbrzymich ilościach materyał i na wyekwipowanie i na uzbrojenie wojska — a Polsce mimo to zaczynają dopiero coś nie coś udzielać — i to w niedostatecznej mierze. Trudności transportowe, choć znaczne, dadzą się usunąć;

brakuje jednak tutaj, jak i gdzieindziej, woli, zmysłu decyzyi i organizacyi.

Oto od dawna już powinny być dywizye polskie wysłane z frontu francuskiego do Polski, gdzie ich obecność, tak niecierpliwie oczekiwana, odrazu całkowicie zmieniłaby sytuacyę. Po tysiącznych wahaniach się, odwlekaniach terminu zdaje się, że wysłanie tych dywizyi zadecydowano **w zasadzie**. Lecz pozostaje jeszcze zrealizowanie.

Jaką drogą je wysłać? Myślano przez pewien czas, aby transportować je drogą lądową przez republikę czesko-słowacką, co, zważywszy na stan kolei żelaznych i terytoryów, przez które jechaćby musiały, stanowiłoby przeszkodę prawie nie do przezwyciężenia.

Pozostaje droga morska: Kwestya Gdańska nie jest jeszcze uregulowana, trzeba się układać z Niemcami co do warunków przeprawy. Trzeba również znaleść okręty. Anglicy, od których transport zależy, tłumaczą się, że mają obecnie do transportowania swe wojska kolonialne, Australczyków, Kanadyjczyków etc., którym spieszy się do domów rodzinnych.

I tutaj można dobitnie skonstatować ten brak energii i decyzyi:

nie mając woli do energicznego rozwiązania sprawy, sprzymierzeni gubią się w poszukiwaniu środków.

Co np. dotyczy prawa transportu przez terytoryum niemieckie, najnaturalniejszą byłoby rzeczą narzucić je poprostu Niemcom, włączyć do warunków odnowienia rozejmu broni: Niemcy przyjęliby i tę klauzulę jak przyjęli inne.

EDMUND GONCOURT.

Śmierć Juliusza Goncourta.*)

I

...Późnym wieczorem przechadzaliśmy się, nie rozmawiając ze sobą, po Lasku Bulońskim. Powiedziałem mu wreszcie:

— Słuchaj, mój drogi, przypuśćmy, że potrzebujesz, aby przyjść do siebie, roku... dwóch lat. Jesteś jeszcze całkiem młody, nie masz 40 lat... a zatem... czyż nie zostanie ci dość czasu, aby pisać książki?

On spojrzał na mnie, jak człowiek zdziwiony który spostrzega, że przenikają tajemnicę jego myśli i odpowiedział mi, kładąc nacisk na każde słowo:

— **Ja czuję, że już nigdy więcej** pracować nie potrafię, nigdy więcej!

A wszystko, co mu na to mogłem powiedzieć, miało tylko ten skutek, że nadało akcent gniewu zrozpaczonemu frazesowi, którego nie przestawał powtarzać...

*) Edmund i Juliusz Goncourtowie, dwaj bracia, wybitni pisarze francuscy, rozpoczęli wspólną działalność literacką w r. 1851. Hołdując na wskoś samodzielnym poglądom artystycznym, byli bracia G. na polu powieści obok słynnego autora „Madame Bovary", Flauberta, przewódcami modernistycznej szkoły naturalistycznej. Bardzo wielkie są ich zasługi nad udoskonaleniem języka francuskiego. — Młodszy z nich, Juliusz, talent wybitniejszy od Edmunda, zmarł w wieku niespełna 40 lat w r. 1870. Poniżej podany feljeton jest wyjątkiem z dzieła: „Dziennik Goncourtów", pisanego wspólnie przez szereg lat; kontynuowanego po śmierci Juliusza przez Edmunda.

Scena wczorajszego wieczoru przejęła mnie boleśnie. Przez całą noc miałem w sobie ponurą, skoncentrowaną rozpacz jego twarzy, głosu, ruchów. Biedne dziecko! Pojmuję tajemnicę tej zaciekłości w pracy w październiku i listopadzie i rozumiem, dlaczego nie mogłem wówczas skłonić go do opuszczenia tego krzesła, gdzie od rana do nocy bez przerwy, **bez odpoczynku**, z piórem w ręce męczył się nad ostatnią książką, którą miał podpisać.

Literat spieszył się, wysilał z zaciętym uporem, aby wycisnąć, nie tracąc ni jednej minuty, ostatnie godziny inteligencyi, talentu, bliskiego już pogrążenia się w noc.

Myślę o tym ostatnim rozdziale książki o Gavarnim *), który przyszedł mi przeczytać w Trouville, podczas kiedy jeszcze leżałem w łóżku.

Ten rozdział napisał podczas bezsennej nocy. Nie mogę wyrazić głębokiego smutku, jaki mnie ogarniał, podczas gdy on deklamował ze skupioną, uroczystą powagą ten mały ustęp, co do którego jeszcześmy się nie ułożyli, który miał być napisany dopiero później. Czułem, że opłakując Gavarniego, płakał nad samym sobą, a zwrot: „śpi obok nas na cmentarzu d'Auteuil" stał się — choć nic mogę sobie tego wytłumaczyć — wspomnieniem uporczywem, brzęczącem w mej pamięci.

Po raz pierwszy miałem myśl, której dotychczas nigdy nie dopuszczałem, miałem myśl, że on umrzeć może.

Luty. Dzisiaj czuł się dobrze... cudownie dobrze... i on, który niegdyś był wolą nas obu, a którego teraz tak trudno było zdecydować do jakiegoś aktu woli, zadziwił mnie oświadczeniem, że pragnie udać się do Cascade.

*) Gavarni (1804—1866), wybitny francuski rysownik, przyjaciel Goncourtów.

Czas był piękny i małe aleje były pełne mężczyzn i kobiet o szczęśliwym wyglądzie ludzi, którzy wychodzą z zimy i oddychają wiosną.

On szedł, krocząc z głową podniesioną ponad to ranne, na które zwisać zwykła zmęczona, szedł wesoły, pełen tych rozmaitych miłych porywów dziecinnych, które mi mówiły czule:

— Widzisz... czyś zadowolony?... mam się lepiej... czuję się w swym żywiole... i prawda, że nie jestem jeszcze tak głupi?...

I przez całą drogę było to ocknięcie się jego najbardziej wykwintnego i najbardziej kaustycznego umysłu — przy spotkaniu gromad mieszczuchów, które mijaliśmy.

— Ale ty nic nie mówisz — zawołał, wygłosiwszy jakieś dowcipne słowo o parze starych kochanków — czy ci przykro widzieć mnie takim... co?

Nie odpowiadałem prawie, cały przejęty nasycaniem się szczęściem mojem i zdziwiony do przytępienia myśli, jak gdybym był obecny przy cudzie. Mój Boże! gdyby to mogło przeciągnąć się, trwać... ach miewałem tak okropne zawody, po dniach, pełnych obietnic!

— — — — — — — — —

Nie chce już nigdzie wychodzić, nie chce się [illegible] „wstydzi się siebie" — powiedział mi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Za tę powolność i słabość odpowiedzialna jest w głównej mierze nasza dyplomacya.

Wobec Rosyi, pogrążonej w chaosie, wobec Niemiec, które mogą niedługo budzić w nas niepokój, potrzebujemy bardziej niż kto inny Polski odbudowanej i potężnej.

Niestety, jeśli chodzi o Polskę albo o Austryę niemiecką, okazujemy tę samą bezczynność, tę samą „bezkrwistość". Zamiast kierować wypadkami, dajemy się im powodować, idziemy tylko za ich biegiem".

Groźne pragnostyki dla Cieszyńskiego?

„Głos Narodu" z 1 bm. przynosi na czele alarmującą wiadomość, iż **„nad Cieszynem zawisła groza zaprzepaszczenia"**.

Dziennik przy tej okazyi podkreśla, iż czynniki, wśród koalicyi wrogie nam, stosują wobec nas i Czechów **dwojaką miarę** i dodaje: „...nie potrzebujemy zaś zapewniać, że **ziemię cieszyńską można wyrwać z naszego ciała narodowego tylko wraz z temi uczuciami przyjaźni i entuzyazmu**, jakie naród nasz żywi w tej chwili **dla państw zachodniej koalicyi"**.

Niepokojące te wersye opiera „Głos Narodu" na liście, otrzymanym przezeń z Paryża, którego konkluzya brzmi: Na razie sprawa nie stoi dobrze. Są wielkie obawy, że **Cieszyn utracimy, a z nim także i Bogumin i tę część Zagłębia węglowego, która nam się słusznie należy"**.

Jak Czesi usiłują urabiać sobie opinię zagraniczną — tego próbkę przytacza ów korespondent „Głosu Narodu", powtarzając wywiad z p. Beneszem, podany przez „Petit Parisien".

Dla cudzoziemców i dla Polski p. Benesz... bagatelizuje Śląsk.

„W gruncie rzeczy — powiada — chodzi o terytoryum nie większe, niż jeden z francuskich powiatów (arondissement)".

Skrawek ten ziemi — poucza dalej — ma dla Polaków znaczenie **drugorzędne (!)**, a dla Czechów to kwestya bytu.

Nie obeszło się i bez obłudnych frazesów, że p. Benesz pragnie jak najserdeczniejszego związku z Polakami, że Czesi wstrzymali się i wstrzymują od wszelkiej agitacyi antypolskiej i t. p.

Ten cytat z „Petit Parisien" przypomina nam wstępny artykuł tego pisma z daty 30 stycznia b. r. zatytułowany: „La conference interalliee veut arbitrer le conflict tcheco-polonais" (Konferencya międzysojusznicza chce ugodzić konflikt czesko-polski).

Było to w parę dni po zdradzieckim napadzie Czechów na Bogumin. „Petit Parisien" wogóle poprzestał był wówczas na zajęciu stanowiska objektywnego, przytaczając, co za argumenty wysuwają Polacy, a co Czesi.

Nie o treść artykułu chodzi, lecz o osobliwą ilustracyę. Widzimy reprodukcyę wspólnej fotografii, przedstawiającej pośrodku wynioślejsze popiersie p. Kramarza, a po bokach przytulone doń niżej umieszczone głowy — pp. Dmowskiego i Benesza.

W chwili największego napięcia stosunków polsko-czeskich, gdy Czesi mordowali polskich górników, pogłównie niemal więzili i wywozili polskich inteligentów — w chwili dokonania przez nich aktu najbrutalniejszego wiarołomstwa wobec umowy z Polakami, przytem z aparatem najkłamliwszych oświadczeń, jakoby napad odbywał się z polecenia koalicyi, ta ilustracya, przedstawiająca wspólny wizerunek trójcy delegatów, wywoływać musi arcyniemiłe wrażenie... Kiedyż to się tak podrużyli ci panowie, że razem widnieją ich oblicza i kto tę fotografię wręczył paryskiemu dziennikowi?

Bądź jak bądź ta fotografia, pojawiająca się w takiej chwili, mogła tylko utwierdzać opinię cudzoziemską w mniemaniu, że zatarg **polsko-czeski jest istotnie czemś bagatelnem, że Polacy nie zostali nawet głębiej obrażeni „nieporozumieniem" cieszyńskiem, skoro tak harmonijnie figuruje na jednym kartonie** delegat polski **wraz z czeskimi.**

Być może, że fotografia pp. delegatów powstała w Paryżu wcześniej, niż zdradziecki i krwawy napad Czechów na Bogumin, ale dowodzi ona, z jaką beztroską i łatwowiernością spoglądał p. Dmowski na delegatów czeskich, jak dał się wystrychnąć na... kompana do grupy fotograficznej przez politycznych rywali, którzy podkopywali się podstępnie pod teren polski.

Drobna na pozór sprawa: ta ilustracya, a jak charakteryzuje partnerów!

Jak charakteryzuje „wielkiego dyplomatę", któremu hymny poświęca prasa endecka, jako migawkowe zobrazowanie jego dyletantyzmu, jego nieznajomości ludzi i ludów.

Powróćmy jednak do sprawy cieszyńskiej.

Czy pesymizm, wiejący z artykułu „Głosu Narodu" ma składać się istotnie na ostatnią złowróżbną melodyę w sprawie Śląska?

Gdyby lud śląski biernie milczał, a spór toczył się pomiędzy pp. Kramarzem, Beneszem i Dmowskim przy zielonym stole jedynie — bylibyśmy jak najgorszej myśli, wiedząc z doświadczenia, że najkardynalniejsze polskie żądania napotykają w łonie koalicyi na sprzeciwy — choćby Gdańsk, ów wylot na morze dla Polski...

Trudno jednak pogodzić się z myślą, iżby koalicya zdecydowała się stratować tak bezwzględnie wolę ludności śląskiej, która odruchowo **swoje życie, swój byt rzuciła na szalę,** która walką krwawą i uporczywym strejkiem dowiodła, jak **próbą ogniową, że chce być przy Polsce, tylko przy Polsce!**

Zbyt krzycząca byłaby to niesprawiedliwość, zbyt rażące podeptanie zasad wilsonowskich (lud tu głosował krwią nawet — nie kartkami!), zbyt przypominałoby to brzeskie naigrawanie się z Polski.

To byłyby względy, które nasuwają pewne wątpliwości, czy istotnie sprawa cieszyńska została przesadzoną czy przechyliła się stanowczo na naszą niekorzyść.

Rozumie się, dalecy jesteśmy od optymizmu i pewności siebie p. Grabskiego np., który tuż przed napadem czeskim gwarantował, że Cieszyńskiego nikt nam nie zakwestyonuje, ale nie tracimy nadziei, że **krew i postawa bohaterskich robotników śląskich coś zaważyć musi, że nie krwawili się nadaremno!**

W każdym razie źle jest, że sprawa tak jasna, tak długo czeka na rozstrzygnięcie. Nie piętrzą się tu bowiem trudności jej zrozumienia i ocenienia przez dyplomacyę cudzoziemską — piętrzą się polityczne sztuczki, które Czesi, dotąd benjaminkowie koalicyi, wysuwają.

I dlatego i tu konieczną jest czujność!

Wisła dla Czechów?

(Dokończenie).

Może nam ktoś zarzuci, że to przecież wygórowana nieufność, że Czesi to bratni naród, który po wyrównaniu chwilowych nieporozumień będzie się wobec nas zachowywał lojalnie i życzliwie, a praw mu przyznanych nadużywać nie będzie.

Na to odpowiedź nasza brzmi: I myśmy w to wierzyli — — aż do 23 stycznia 1919 roku.

Doświadczenia są po to, aby się z nich uczyć. To też nie zapomnimy nigdy owego pamiętnego dnia, kiedy, depcząc zawartą dobrowolnie umowę, Czesi ze Śląska Cieszyńskiego uczynili polską Belgię, wieszając górników polskich za obronę ojczystej ziemi, a rannych jeńców dobijając kolbami.

Dzień ów zburzył w duszach naszych cały świat słodkich złudzeń, a w zamian dał nam gorzkie prawdy.

Taką gorzką prawdą jest przedewszystkiem określenie Czechów jako Prusaków o słowiańskiej mowie. Tych przynajmniej Czechów, którzy dzisiaj w Czechach władzę dzierżą. Tych rozjuszonych militarystów czeskich, którzy całkowicie przejęli puściznę duchową upadających Prus. I tych zdziczałych żołdaków czeskich, którzy, odkąd wtargnęli na Śląsk, codziennie zwierzęcem znęcaniem się nad polskim ludem nowe dają dowody, że zamarło w nich wszelkie ludzkie uczucie.

Taką gorzką prawdą jest, że cel wojny światowej nie został osiągnięty. Albowiem wojna światowa jeszcze nie całkiem zdążyła poskromić butę starych Prus, a już stworzyła nowe Prusy. Te nowe Prusy, Czechami zwane, tak samo jak tamte uważają umowę międzynarodową za świstek papieru, który dowolnie można potargać na strzępy. I dobrze im się z tem powodzi. Złamali Czesi umowę z 5 listopada i otrzymali za to sowitą nagrodę, bo całe zagłębie karwińskie; to też, kpiąc sobie coraz śmielej z mocarstw sprzymierzonych i z zasad Wilsona, Czesi złamali także umowę z 3 lutego i umowę z 25 lutego, i tak będą łamali i każdą przyszłą umowę, ufając, że się ich zawsze będzie za to wynagradzało. —

Być może, że to wszystko jest tylko chwilowy szał. Uwierzymy w to, kiedy zobaczymy dowody.

Niech naród czeski obali swój rząd nikczemny! Niech miejsce zawodowych wiarołomców, miejsce Beneszów, Kramarzów i Sznejderków zajmą ludzie uczciwi, niech wycofną wojska czeskie z Polski, niech nam dadzą odszkodowanie za grabieże popełnione na Śląsku, a satysfakcyę za zdradziecko przelaną krew, niech się wyrzekną zbrodniczych pretensyi do ziem o ludności polskiej — to wtenczas, między wielu innemi sprawami, będzie można także omówić i sprawę wzajemnych ustępstw w dziedzinie żeglugi rzecznej.

Ale jeśli dzisiejsze, rozbójnicze Czechy pod pretekstem „umiędzynarodowienia dróg wodnych" pragną się wdzierać w głąb Polski to musimy wszelką próbę w tym kierunku z bezwzględną stanowczością odeprzeć, jako nowy podstępny zamach czeski na istnienie Polski niepodległej.

G.

Belgia o bogactwach ekonomicznych Polski.

„La Nation Belge" pisze:

„Wobec roli, którą Polska powołana jest odegrać w jutrzejszej Europie, należy się przyjrzeć jej zasobom ekonomicznym.

Węgla jej nie zabraknie. Liczba górników wynosi 250.000, a zysk z kopalni może dość do 800 milionów. Warto zaznaczyć, że większość tych kopalni eksploatowana jest za pomocą kapitałów obcych: angielskich, niemieckich lub anglo-francuskich.

Jeżeli Polska otrzyma granice, jakich żąda, t. j. jeżeli dostanie Galicyę i Poznańskie, zajmie w świecie czwarte miejsce ze swojemi 64-ma milionami ton, które stanowią 8-ą część tego, co daje Ameryka, i czwartą tego, co daje Anglia. Z tych 64-ch milionów ton, 46 pochodziłoby z okręgu Opola na Śląsku.

Polska będzie rozporządzała także obfitymi pokładami żelaza i cynku; ilość wydobytego cynku postawi ją na czwartem miejscu po Stanach Zjednoczonych, Niemczech i Belgii. Ma ona również sól, której pokłady są zaledwie zbadane w Karpatach, i naftę, mało eksploatowaną. W tych wszystkich dziedzinach mogą być uczynione wielkie ulepszenia.

Obcy kapitał, który gra wielką rolę w kopalniach węgla, gra nie mniejszą w fabrykach, z wyjątkiem Warszawy i jej okolic.

Metalurgia rozwija się pomyślnie w okręgach węglowych przedewszystkiem w Ostrawie i Bielsku. To samo da się powiedzieć o tkactwie (Gliwice-Sosnowiec).

Wielkie centra przemysłowe stanowią: Warszawa, Łódź, Kraków, Poznań i Lwów. W 1910 r. produkcya fabryczna dawnego Księstwa Warszawskiego obliczoną była na 2 i ćwierć miliarda, a liczba robotników w tych centrach wzrosła w ciągu lat 30 w czwórnasób.

Ale ta produkcya przemysłowa daleką jest od wartości produkcyi rolnej. Tę ostatnią oszacowują w całej Polsce na 6 miliardów franków, przemysłową zaś na 5 i pół miliarda.

Jak to zauważa biuletyn ekonomiczny „Radio", od którego zapożyczamy te interesujące dane, jest w tym kraju szczęśliwa równowaga ekonomiczna, która przy rządzie liberalnym i postępowym może dalej się utrzymać dla dobra wszystkich".

Jak się rozpoczęły układy pokojowe.

Generał Balfourier, szef „żelaznej brygady", skreślił wymownemi rysami historyczne spotkanie parlamentarzy niemieckich z marszałkiem Fochem:

Z białą chorągwią przyjechali Niemcy nasze linie. Wprowadzeni do wagonu, będącego biurem marszałka, czekają. Marszałek wchodzi spokojny, lodowaty.

Milczenie nieskończenie ciężkie, nieskończenie długie. Na to marszałek: Kto panowie jesteście i czego żądacie?

Erzberger, pierwszy delegat niemiecki odpowiada:

— Panie marszałku, przybywamy prosić o oznajmienie nam pańskich propozycyi pokojowych.

— Moje propozycye pokojowe, co panowie przez to rozumiecie?

— Propozycye na podstawie czternastu punktów Wilsona.

— Panowie dosyć; jeśli chcecie poznać moje, nie propozycye, ale warunki zawieszenia broni, podyktuję je panom. Będą one panom zakomunikowane i nie mogą być zmienione.

Na dany znak czytanie się rozpoczyna; podczas, gdy kurczą się twarze pełnomocników, marszałek udając, że skręca papierosa i mane-

wrując zapalniczką, obserwuje ich lęk, ich wewnętrzne złamanie.

Po ukończeniu czytania Erzberger mówi:

— Wobec surowości tych warunków musimy się porozumieć z naszym rządem.

— Dobrze.

Historyczne posiedzenie skończone.

Z różnych stron.

POLSKA POŻYCZKA PAŃSTWOWA. Powiadamiamy osoby, podpisujące Pożyczkę, iż obecnie nie istnieją żadne ograniczenia co do przyjmowania drobnych banknotów rosyjskich (carskich). Każdy więc z subskrybujących może wpłacać Pożyczkę w banknotach (carskich) 10, 5, 3 i 1-rublowych, z wyjątkiem banknotów podartych i zniszczonych z brakującymi numerami lub podpisami.

KALENDARZE ROBOTNICZE NA WYCZERPANIU! Towarzysze, pragnący nabyć kalendarze, zechcą zgłaszać zamówienia do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Dunajewskiego 5. Cena egzemplarza 3 K. 20 h. **Dla kolporterów znaczny rabat.**

„WIANKI“. W pierwszym numerze art. czasopisma miesięcznego, wychodzącego pod redakcyą prof. F. Janczyka, znajdują się prace artystyczne literackie i krytyczno-sprawozdawcze autorów, wśród których spotykamy nazwiska: Axentowicza, Czyżewskiego, Ćwikowskiego, Dobaczewskiej, Dra Flacha, J. Gumowskiego, Janczyka, Kryczińskiego, Laszczki, Matzkego, Mehoffera, Oma, Olszewskiego, Ostrowskiej, Prajera, Raszki, Dra Raczyńskiego, Stasiaka, Colonny Walewskiego, T. Waśkowskiego, Wyrwińskiego, Dr St. Zahorskiej i H. Zahorskiej.

Doskonała całość, na którą się składa wiele przepięknych i szczęśliwie dobranych motywów, reprezentujących wszystkie dziedziny twórczości artystycznej, zaleca się sama w sobie najlepiej, wytrzymując zwycięsko porównywanie jej z innemi tego rodzaju wydawnictwami. Cena wydawnictwa (bez przesyłki) 7 K za egzemplarz, 21 K za kwartał lub 72 K za rocznik, (z przes. o 1 K drożej na egz.) uprzystępnia nabywanie tego pisma (mającego 32 str. druku) wszystkim żądnym szlachetniejszej i kulturalniejszej lektury. Prócz tego, abonenci nowo powstałego pisma artystycznego przyczynią się do urzeczywistnienia celów określonych w słowie wstępnem „Wianków“ stanowiącem silny i charakterystyczny, a pełen miłych akcentów głos młodej braci malarskiej, podejmującej trud ugruntowania wzorowego pisma artystycznego w Polsce. Pierwszy zeszyt „Wianków“ uprawnia do najlepszych nadziei co do ich przyszłości.

POD ADRESEM KRAJOWEJ DYREKCYI POCZT. Leon Pleśniak, urzędnik pocztowy powróciwszy z niewoli, na polecenie lwowskiej dyrekcyi poczt objął w dniu 15 stycznia br. służbę w urzędzie pocztowym w Krośnie i mimo kilkakrotnych próśb, wystosowanych wprost do prezydyum dyrekcyi, do dziś ta ostatnia **nie raczyła wyasygnować mu płacy miesięcznej ani też dodatków.** Czwarty miesiąc pracuje za darmo, nie posiadając już żadnych środków na dalsze utrzymanie, zwraca się tą drogą z apelem do Dyrekcyi poczt, by raczyła wypłatę pensyi zarządzić.

POŻYCZKI DLA ROLNIKÓW. Ministeryum rolnictwa i dóbr państwowych udzielać będzie rolnikom poszkodowanym pożyczek bezprocentowych w postaci świadczeń w naturze lub gotówce.

Pożyczki ulegają zwrotowi w ciągu lat czterech w jednorazowej spłacie lub w ratach. Pożyczki ulegają potrąceniu z ewentualnie przypadać mogących dłużnikowi odszkodowań wojennych.

Na cele udzielania pożyczek, ministeryum rolnictwa i dóbr państwowych rozporządzać będzie w 1919 r. kredytem do wysokości 30.000.000 marek.

POSELSTWO POLSKIE W DANII. Czesław Pruszyński, wicedyrektor departamentu politycznego w Paryżu, ostatnio „charge d'affaires“ polski w Białogrodzie, udaje się do Kopenhagi na czele poselstwa polskiego.

OFIARA POLAKÓW Z AMERYKI DLA WOJSKA. Za pośrednictwem p. dr Bronisława L. Smykowskiego delegata Misyi Żywnościowej w Ameryce otrzymano od naszych rodaków z Ameryki hojny dar dla wojska w postaci 128 tonn i 824 funtów konserw wołowych mięsnych. Stosownie do życzenia ofiarodawców czwarta część otrzymanych konserw przeznaczona będzie dla Poznania, czwarta część dla Lwowa, połowa zaś dla wojsk naszych walczących na froncie wschodnim.

BAWARYA DLA BAWARÓW. Bawarskie stronnictwo ludowe (centrum) wydało odezwę, wzywającą cały naród do powstania, jak jeden mąż, w obronie przeszło tysiącletniej wolności i niezależności, swej czci historycznej godności. „Pragniemy — oświadcza odezwa — zrzeszenia państw niemieckich na zasadach federacyjnych. Żądanie jednak, aby państwa niemieckie zepchnięte były do rzędu prowincyi Rzeszy i utworzyły rzeczpospolitą jednolitą, zwalczać będziemy do ostateczności. Żądamy natychmiastowego zwołania sejmu, aby mógł interweniować w przełomowej chwili dla Bawaryi. Bawarya dla Bawarów!“

HISZPANKA W INDYACH. Na podstawie sprawozdania komisarza zdrowia publicznego Anglii maj. Normana White, umarło w Indyach na hiszpankę 6 milionów mieszkańców.

PODZIĘKOWANIE DLA GÓRNIKÓW. Komitet obywatelski w Dziedzicach śle tą drogą wyrazy podziękowania wszystkim górnikom i fukcyonaryuszom kopalni węgla w Brzeszczach, którzy zebraną między sobą kwotę 1200 K (tysiąc dwieście) przesłali na fundusz zapomogowy dla wdów i sierót po poległych w obronie Śląska przed inwazyą czeską.

KOLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek, A—B, L. 39):

Środa: Emil Haecker: Historya ruchu społecznego w Galicyi.

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Środa: „Zacisze domowe“ i „Romantyczni“.

REPERTUAR TEATRU POWSZECHNEGO. Środa: „Dzwony z Corneville“.

Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie, Rynek 25,

obecnie

Bank Polski dla rolnictwa, handlu i przemysłu.

Podwyższenie kapitału akcyjnego na K 30,000.000.

Walne Zgromadzenie akcyonaryuszy Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu z dnia 18 lutego 1919 r. uchwaliło podwyższyć kapitał akcyjny z K 8,000.000.— na K 30,000.000.— przez emisyę nowych 55.000 sztuk pełnowpłaconych akcyi po K 400.— im. wart., przekazując Radzie Zawiadowczej określenie terminu i szczegółowych warunków emisyi tych akcyi.

Gdy z powyższej emisyi sztuk 55.000 akcyi im. wart. K 22,000.000.— obejmuje Konsorcyum składające się z kapitalistów krajowych na własny rachunek sztuk 30.000 akcyi im. wart. K 12,000.000.—, przeto zamierzonem jest **pozostałe 25.000 sztuk akcyi im. wart. K 10,000.000.**— przedłożyć do publicznej

SUBSKRYPCYI,

przyczem przyznane będzie również dotychczasowym akcyonaryuszom prawo pierwszeństwa do poboru nowych akcyi w ten sposób, iż za 2 stare akcye przypadnie do poboru 1 nowa akcya.

Bliższe warunki odnośnie do wykonania prawa poboru ogłoszone zostaną w swoim czasie

Celem możliwego zabezpieczenia sobie przydziału sztuk, przyjmuje się już teraz

zgłoszenia i wpłaty

na powyższą subskrypcyę **sztuk 25.000 imiennej wartości K 10,000.000.— akcyi Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu** obecnie **Banku Polskiego dla rolnictwa, handlu i przemysłu** pod następującymi warunkami:

1. **Kurs emisyjny** nowych akcyi wynosi K 500.— za każdą akcyę z doliczeniem 5% odsetek od dnia 1 stycznia 1919 do dnia wpłaty, zaś dla dotychczasowych akcyonaryuszy na podstawie prawa poboru K 470.—.
2. **Tytułem zadatku** złożyć należy K 150.— gotówką za każdą zgłoszoną do objęcia akcyę.
3. **Repartycye nowych akcyi** przeprowadzi Dyrekcya Banku wedle swego uznania.
4. **Nowe akcye wydane będą** akcyonaryuszom w swoim czasie po skonfekcyonowaniu sztuk, za zwrotem tymczasowego potwierdzenia kasowego na uiszczony zadatek i złożeniem reszty ceny kupna.
5. **Na wypadek nieprzydzielenia** akcyi, Bank zwróci wpłaconą tytułem zadatku kwotę wraz z odsetkami 2%.
6. **Nowe akcye** uczestniczą w zyskach Banku od dnia 1 stycznia 1919 na równi z akcyami dotychczasowemi.
7. **Zgłoszenia przedwstępne i wpłaty zadatków** dokonane być mogą **do dnia 15 kwietnia 1919**

w Krakowie: w Banku Galicyjskim dla handlu i przemysłu, Rynek 25,
„ „ w Filii Banku Krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem,
„ „ w Filii Banku Przemysłowego dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem.
we Lwowie: w Banku Krajowym Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem,
„ „ w Banku Przemysłowym dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem.

Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu.

OGŁOSZENIE

Podpisane instytucye podają do wiadomości co następuje: Oprocentowanie wszystkich

książeczek wkładkowych

wynosić będzie począwszy od 1-go maja b. r. 2% w stosunku rocznym.

Oprocentowanie sald czynnych

rachunków bieżących zwykłych

ustalone zostało od 15-go kwietnia b. r. w wysokości 1% w stosunku rocznym, zaś

rachunków zamkniętych

na przeciąg 6 miesięcy w wysokości 1½%, w stosunku rocznym.

Ze względu na utrudnioną komunikacyę pocztową osobne uwiadomienia o obniżeniu oprocentowania rachunków bieżących nie będą wysyłane.

KRAKÓW, DNIA 26. MARCA 1919.

Bank Krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem
Filia w Krakowie

Bank przemysłowy dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem
Filia w Krakowie

Galicyjski Akcyjny Bank Hipoteczny
Filia w Krakowie

Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu
w Krakowie

Wiedeński Bank Związkowy
Filia w Krakowie

Akc. Tow. bankowe i kantorów wymiany „Merkur"
Filia w Krakowie

Powszechny Bank Obrotowy
Filia w Krakowie

Wied. Bank Eskontowy i Lombardowy
Filia w Krakowie

Galicyjski Ziemski Bank Kredytowy
Filia w Krakowie.

KURSA PRAWNICZE

„IUS" **Rynek główny L. 22. KRAKÓW** „IUS"

Szybkie przygotowanie przez fachowe siły *a*) do egzaminów i rygorozów prawniczych Uniwersytetu krakowskiego i lwowskiego *b*) egzaminów adwokackich, sędziowskich i notaryalnych.

System **pisemny** dla wojskowych i urzędników zastępuje w zupełności przygotowanie indywidualne, bez potrzeby opuszczania miejsca pobytu.

Lekcye zbiorowe i indywidualne.
Wypożyczanie skryptów, skrutów i ustaw.
Informacye i prospekta na żądanie.
Przygotowanie odpowiednio do zmian politycznych.
Dla Królewiaków zapoznanie drogą pisemną z ustawodawstwem i administracyą.

Dla naszej tkalni poszukujemy natychmiast

zdolnego, egzaminowanego maszynisty

z dobrą praktyką warsztatową, tokarską i znajomością elektrycznego oświetlenia i akumulatorów. Zgłoszenia przesłać: **Bracia Czeczowiczka, Andrychów.**

10 halerzy



(za kartkę pocztową) kosztuje Was mój katalog, który Wam na żądanie bezpłatnie przesłanym zostanie.

HANNS KONRAD

Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 1874 (Czechy)

I-szej jakości brzytwy ze srebrnej stali K 7·—, 9·—, 11·—. Aparaty do golenia poniklowane K 7·50. Dwustronne ostrze rezerwowe za tuzin K 12·—. Maszynki do strzyżenia włosów lub brody K 26·—, 28·—.

Wysyłka za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości. Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

Pokoju z wiktem

zdrowym i sutym poszukuję. Zgłoszenia pod 900 przyjmuje Biuro ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, Grodzka 13.

Hygieniczna kuchnia kawiarniana

składana do sprzedania. Wiadomość „Kawiarnia Empire", Kraków, Sławkowska 30.

Brylanty, zegarki złote,

zęby sztuczne, oraz wyroby ze złota, srebra i platyny jakoteż wszelkie antyki kupuje po najwyższych cenach

Zegarmistrz Melcer, Kraków,
Sławkowska 16, obok magazynu broni.

Wojskowy magazyn żywnościowy w Jarosławiu

potrzebuje płytę większego rozmiaru do powielania (litograficzną, cynkową lub szapirograf). Oferenci zechcą przysłać swoje oferty pod adresem wyż wymienionego magazynu.

KONKURS

Zarząd Kasy brackiej kopalni węgla **„SILESIA"** w Dziedzicach rozpisuje niniejszem konkurs na posadę lekarza.

Wymagane warunki są:
1. Nieprzekroczony wiek 50 lat
2. Przynajmniej 2 letnia praktyka szpitalna
3. Narodowość polska.

Bliższych warunków zasięgnąć można w wyżej wymienionym Zarządzie kasy brackiej, gdzie również można przeglądać warunki i ugody z lekarzami.

Zarząd Kasy brackiej kopalni węgla „Silesia" w Dziedzicach.

Ogłoszenie licytacyi.

Dnia 7 kwietnia o godzinie 9 rano rozpocznie się w tutejszym magazynie towarowym publiczna sprzedaż następujących przesyłek:

12 wagonów oleju maszynowego
4 wagony próżnych używanych beczek
10 sieczkarń
1 młocarnia
42 beczek grafitu
1 wagon glinki
1 żelazny aparat destylacyjny
1 wagon żelaza w sztabach
25 worków sody
27 beczek wina
100 bali kartonów do wyrobów pudełek cukrowych.

Kolejowy Urząd ruchu Podgórze-Płaszów.

„ZOFIA"

Pracownia sukien, kostyumów i okryć damskich
ul. Wielopole 12, II. p.

przyjmuje wszelkie w zakres ten wchodzące roboty. Wyucza Panie w krótkim czasie szycia za bardzo przystępną cenę.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Porzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).